Pełna tabela loterji na str. 5-ej

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

Dzisiejszy numer zawiera 6 stron

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY | 10 GROSZY

Rok II. | Kraków, Poniedziałek 19 Września 1932 | Nr. 261

Obniżka komornego

jest nakazem chwili!

Pierwszemi odznakami kryzysu dla świata pracy były redukcje i zmniejszenie zarobków. Fala obniżki płac rozpoczęła się w roku 1929 i trwa po dzień dzisiejszy. Rządowa dewiza zniżki cen stała się m. in. hasłem obniżania zarobków. Pracodawcy rozumowali następująco: skoro spadają ceny, to oczywiście można zmniejszyć płace, gdyż z powodu spadku cen zmniejszony zarobek będzie również wystarczający. Wskazaliśmy już kilkakrotnie, że tak, niestety, nie jest, albowiem obniżka cen nie dotknęła nawet wszystkich artykułów pierwszej potrzeby, i nie objęła takiego szerokiego zakresu, jak zniżka płac.

Obok artykułów skartelizowanych i monopolowych, które nie uległy żadnej zniżce, należy również komorne, które wskazuje zresztą najwyższy wskaźnik. Ten nienormalny stan był już kilkakrotnie tematem różnego rodzaju interwencyj i memorjałów. Zostały one jednak bez skutku. Przed kilkoma tygodniami rząd za pośrednictwem jednej z ajencyj prasowych ogłosił komunikat, że nie myśli o przeprowadzeniu ustawowej obniżki komornego. Stało się to m. in. na skutek starań Związku Właścicieli nieruchomości. Czy takie stanowisko jest gospodarczo i społecznie uzasadnione?

Właściciele nieruchomości wskazują na duże ciężary podatkowe i na szereg innych opłat, które obciążają ich dochody np. wodę, wreszcie na fakt, że szereg lokatorów zalega z opłatą komornego, którego, rzecz jasna, nie można później wyegzekwować. Trzeba przyznać, że skargi kamieniczników są słuszne, ale są to w zasadzie łzy krokodyle, gdyż dochody z nieruchomości są mimo to wcale pokaźne. Pod jednym tylko względem powinien rząd pójść im na rękę: zmniejszyć ustawowe procenty od hipotek i kapitałów. Są one w Polsce niezmiernie wysokie i obciążają życie gospodarcze.

W przeciętnym budżecie robotniczym około 60 proc. dochodów pochłania żywność. Następnym zkolei pod względem wysokości wydatkiem jest komorne, wynosi ono bowiem z reguły kilkanaście procent. Wysokość wydatków na artykuły pierwszej potrzeby zmniejszyła się, na komorne wzrosła, w porównaniu ze spadkiem zarobków.

Kwestja mieszkaniowa jest u nas wogóle rzeczą niesłychanie naglącą. Warunki życia robotników są wprost okropne. Wystarczy wspomnieć, że istnieje pokaźna ilość rodzin robotniczych, składająca się z 10 osób i zamieszkująca jedna izbę! Takie wypadki nie należą bynajmniej do wyjątków i spotykamy się z nimi również w innych okręgach przemysłowych. Warunki mieszkaniowe na wsi to osobny kompleks, którego tutaj poruszać nie będziemy.

Otóż z pogłębieniem się kryzysu stwierdzić można wzrost komornego w mieszkaniach najmniejszych, to jest zajmowanych przez szeroki rzesze pracujących. Otóż komorne za te mieszkania są stosunkowo niesłychanie wysokie. Najtańsza izba na krańcach Warszawy kosztuje 15 zł. i dochodzi do 30, a nawet 40 zł. Komorne za mieszkanie dwuizbowe jest odpowiednio wyższe. Skoro uwzględnimy, że przeciętny zarobek robotnika wynosi najwyżej do 120 zł. miesięcznie, o ile jest zatrudniony przez cały tydzień i jeśli odejmiemy koszty komornego to na całe miesięczne utrzymanie pozostaje poniżej 90 zł.

Jak się w takich warunkach kształtuje budżet, jest zupełnie jasnem. Następuje redukcja wszystkich wydatków tak na cele kulturalne, jak i na odzież i znaczne pogorszenie odżywiania się.

Wspomnieliśmy o okropnych warunkach mieszkaniowych robotników w Polsce. Obecnie stoimy pod groźbą dalszego pogorszenia. Skończy się chyba na tem, że jedynemi mieszkaniami, dostępnemi dla robotników, będą nory. Obniżka komornego jest nakazem chwili!

Sprawa cen węgla

jest badana przez rząd

Sprawa cen węgla badana jest obecnie szczegółowo przez czynniki rządowe, przyczem istnieją tendencje w kierunku ich obniżenia. W chwili obecnej zagadnienie to jest tematem odbywających się w Katowicach obrad konwencji węglowej. W poniedziałek natomiast odbędzie się w tej sprawie specjalna konferencja w Ministerstwie Przemysłu i Handlu z udziałem przedstawicieli przemysłu węglowego. Nie wątpimy że rząd przeciwstawi się apetytom baronów węglowych.

Tragiczna katastrofa lotnicza

pod Białą Podlaską

BIAŁA PODLASKA (PAT). — Wczoraj o godz. 5 wydarzyła się tu katastrofa lotnicza. Samolot szkolny aeroklubu bialskiego wpadł w korkociąg na wysokości 400 metrów i rozbił się na polach wsi Sidorki.

Dwaj lotnicy, członkowie aeroklubu, pilot Kaz. Stefaniak i Stefan Kluczyński ponieśli śmierć.

Kaz. Stefaniak brał udział jako najmłodszy pilot w krajowym raidzie awionetek.

Zjazd urzedników kolejowych w Gdyni

GDYNIA (PAT). — Wczoraj przybyło na 10-ty zjazd delegatów Związku Urzędników Kolejowych w Gdyni około 250 osób. Po powitaniu na dworcu uczestnicy zjazdu udali się ze sztandarami i orkiestrą do kościoła na nabożeństwo.

Japonja grozi

PARYŻ (PAT). — Prasa japońska zajmuje się głównie kwestją uznania Mandżurji przez Japonję, wyraża „życzenie", ażeby do faktu uznania Mandżurji przez Japonję nie wmieszał się nikt trzeci. O ileby to jednak nastąpiło, to taka interwencja zmusiłaby Japonję do energicznego odparcia! Jedno z pism widzi w stanowczej postawie Japonji chęć „dania do zrozumienia" Lidze Narodów i mocarstwom, jak bardzo są skomplikowane stosunki japońsko - mandżurskie, oraz że wszelka interwencja mocarstw mogłaby wywołać powikłania o charakterze międzynarodowym.

Inny dziennik przewiduje protest ze strony Stanów Zjednoczonych opierających się na postanowieniach paktu Ligi oraz traktatu 9-ciu mocarstw. Dziennik ten wzywa Japonję i Mandżurję do ścisłej współpracy, płynącej z woli dzielenia wspólnie losu i przetrwania kryzysu, „przez co zmusi się obce mocarstwa do postępowania za przykładem Japonji i uznania państwa mandżurskiego".

Na terenach chińskiej prowincji Czo-Fu, zamieszkałych przez tysiące Japończyków, wybuchła nowa wojna domowa. Gubernator prowincji Czantung z 80 tysiącami żołnierzy wystąpił przeciwko rządcy prowincji Cze-Fu. Władze japońskie naradzają się nad sposobem ochronienia swych obywateli. Nowa wojna domowa wywołana przez przekupnych generałów — będzie zapewne nowym pretekstem dla Japonji lokowania się w Chinach.

Rekord powolności

49 klm. w ciągu 5 dni

Donoszą nam o niezwykłym wypadku, jaki zdarzył się w żegludze wiślanej, wskutek spadku wód na Wiśle i wytworzeniu się wielu mielizn. Statek „Gniezno"", który przed 5 dniami wyruszył z Warszawy przybył do Puław dopiero wczoraj, wielokrotnie osiadając w czasie drogi na mieliznach. Przebycie 49 km. w ciągu 5 dni zanotowane zostało poraz pierwszy przez towarzystwa żeglugi.

GIEŁDA

Dolar 8.91, rubel złoty 4.63 i pół. Obroty małe, tendencja niejednolita. Dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcyj tendencja słabsza.

Wstrząsające opowiadanie księdza-męczennika Fedorowicza

„Ostatnie Wiadomości" wśród uratowanych męczenników

W związku z doniosłem wydarzeniem wymiany więźniów między Polską a Sowietami, redakcja nasza wysłała na pogranicze sowieckie specjalnego korespondenta. Współpracownik nasz wziął udział w powitaniu wracających na ziemię ojczystą męczenników i następnie towarzyszył im w ciągu dwóch dni.

W pierwszym rzędzie zamieszczamy rozmowę naszego współpracownika z jednym z pośród grupy przybyłych kapłanów, księdzem, Fedorowiczem, skazanym przez sowieckich siepaczy na karę śmierci.

Ksiądz Czesław Fedorowicz był proboszczem parafji Brasławskiej na Podolu, na terenie której mieszka wielu Polaków.

Zbliżamy się do czcigodnego kapłana. Ogrom cierpień moralnych i fizycznych pozostawił na jego obliczu wyraźne piętno. Oczy błyszczą bezmiarem bólu, a jednocześnie bije z nich niewymowna łagodność. Blada pociągła twarz, pokryta czarym zarostem, z długą brodą.

Ksiądz Fedorowicz zdążył już przywdziać sutannę. W kazamatach bolszewickich kapłanom zdarto bowiem szatę duchowną.

— Zostałem aresztowany w roku 1929. Powodem było oczywiście to, że jestem sługą Bożym i do tego Polakiem. Spotkał mnie ten sam los, co i wielu innych księży - Polaków. Zamknięto mnie najsampierw w więzieniu w Mińsku. Znalazłem się tutaj wśród gromady kryminalistów. Muszę jednak powiedzieć, że ci upadli na dno życia wyrzutkowie społeczeństwa, potrafili ze swoich zatwardziałych serc więcej wykrzesać szacunku dla wiary i kapłana, niż władze sowieckie.

Męczące śledztwo trwało kilka miesięcy. Usiłowano ode mnie wydostać zeznania, potrzebne o skarżycielom, ażeby potwierdzić inkryminowane mi przestępstwa. Wreszcie stanąłem przed sądem. Pewnego dnia wyprowadzono mnie z celi. Oślepiło mnie światło. Znalazłem się w sali sądowej. Byłem sądzony jednak nie przez sąd normalny, lecz przez kolegjum G. P. U. Rozprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych. Obrona nie została do puszczona. Wyrok skazujący brzmiał — kara śmierci.

Zpowrotem wtrącono mnie do lochu. Oczekiwałem chwili śmierci.

Płacz przerywa słowa kapłana. Po chwili uspakaja swe wzruszenie i ciągnie dalej:

— Chwila ta nie nadchodziła. Przeniesiono mnie tymczasem do innego więzienia — do izolatki w Jarosławiu.

Tam dowiedziałem się, że zostałem ułaskawiony i skazany na dożywotnie więzienie.

Pewnego dnia załadowano mnie do transportu więźniów, kierowanych na wyspy Sołowieckie. Na wyspach Sołowieckich spędziłem 2 lata. Ciężkie tu było życie więzienne wielu innych kapłanów i rodaków.

Ksiądz Fedorowicz mówi z trudem. Łzy przerywają mu słowa. Chce, ażeby jak najprędzej, od szedł myślą od ponurych wspomnień.

— A czy, proszę wielebnego księdza, wiadomość o ratunku i wyjeździe do Polski, nadeszła do Sołówek?

— Nie, pewnego dnia oświadczono mnie i kilkudziesięciu innym więźniom Polakom, iż wiozą nas dalej. Dokąd, nic nie wiedzieliśmy. Wieziono nas wagonami więziennemi. Dopiero w Jarosławiu pani Pieszkowa oświadczyła nam, że jedziemy do Ojczyzny.

Padliśmy na ziemię i długie godziny wznosiliśmy modły dziękczynne. Opatrzność miała nas w swojej opiece.

Rozmowa męczy księdza Fedorowicza. Wyniszczona twarz kapłana-męczenika jest biała, jak płótno. Żegnam pełen wzruszenia mego czcigodnego rozmówcę.

Dowiaduję się od pozostałych więźniów wstrząsających szczegółów z golgoty Polaków w Sowietach. Prześladowania religijne nie mają granic. Modlitwa jest wyszydzana. Były wypadki, że za przeżegnanie się wymierzano karę 5-ciu lat więzienia! Karano parafjan za to, że ośmielali się złożyć dar księdzu, w postaci bochenka chleba!

Ostatnio wręcz niemożliwe były pogrzeby z udziałem księdza. Natychmiast organizacje bezbożników mobilizowały swoich członków, przeważnie wyrostków, którzy obrzucali błotem pogrzeb i księdza.

Wszystkim aresztowanym kapłanom czyniono zarzuty, że wychowują dzieci w duchu polskim i następnie ułatwiają im ucieczkę do Polski. Chcąc koniecznie wtrącić księży do więzienia, inkrymnowano im szpiegostwo na rzecz Polski. Zmuszano do podpisywania fałszywych zeznań. Wszystkie rozprawy odbywały się przy drzwiach zamkniętych. Na salę rozpraw nie dopuszczano obrony.

Męczeństwo Polaków po tamtej stronie kordonu nie zna granic. Co zaś najstraszniejsze, przybyli męczennicy, z 17-tu kapłanami na czele, stanowią tylko część wyrwanych z bolszewickiego piekła. W kazamatach sowieckich przebywa jeszcze 120 kapłanów katolickich-Polaków i kilka tysięcy rodaków.

Cały świat kulturalny winien upomnieć się o tych nieszczęśliwych!

Trzy wielkie procesy w stolicy

Strzały zdradzonego męża w Dyrekcji Kolei, zabójstwo Korczyńskiej i afera koronkowa

W poniedziałek kronika sądowa obfitować będzie w trzy ciekawe i głośne procesy: w sądzie okręgowym rozpocznie się odroczona na wiosnę sprawa 60-letniego Stefana Poniatowskiego, o strzały do wiceprezesa warszawskiej dyrekcji kolejowej, p. Edwarda Zienkiewicza; w sądzie apelacyjnym odbędzie się drugi akt procesu zabójcy ś. p. Igi Korczyńskiej, tancerki teatrzyku „Ananas" i wreszcie w sądzie karno - skarbowym znajdzie się wielka afera przemycania koronek z zagranicy bez cła.

Jeśli chodzi o pierwszą sprawę, to tłem jej jest spóźniona i nieuzasadniona zazdrość o żonę, której nie umiało się uszanować i ocenić, gdy była w domu.

Poniatowski, bohater procesu, przebywający obecnie od dłuższego czasu w więzieniu, będąc w 1909 roku urzędnikiem biura ubezpieczeń, ożenił się w Kobryniu. Pożycie małżeńskiej pary, już od samego początku pozostawiało dużo do życzenia, bo mąż okazał się i skąpym i gburowatym i brutalnym. Nie chciał mieć dzieci, a gdy jedno przyszło na świat, powitał je z niechęcią, której nie wyzbył się aż do śmierci dziecka.

Żona Barbara, pod wpływem złych stosunków domowych zapadała na nerwicę serca i ze strachu przed mężem uciekała do swych znajomych. Ciężkie warunki materjalne zmuszały ją jednak ugiąć się przed żelazną ręką Poniatowskiego i cierpieć.

Po wybuchu wojny europejskiej wyjechali oboje do Rosji i tam nastąpiło faktyczne zerwanie, tam też poznała p. Zienkiewicza, który oświadczył się o jej rękę i został przyjęty...

Poniatowski, niby godząc się na rozwód i okazując obojętność, pobił raz żonę na ulicy, aż musiała udać się pod opiekę przechodzących żołnierzy. Do Zienkiewicza czuł nienawiść i siał pogróżkami w listach anonimowych!

Po powrocie do kraju pp. Zienkiewiczów, Poniatowski daje znać o sobie. W 1924 roku urządził scenę w biurach dyrekcji wołając:

— Oddaj mi psiakrew, żonę!

Po tym wypadku, który uszedł bezkarnie, Poniatowski przez dłuższy czas nie dawał o sobie znaku życia, aż we wrześniu r. ub. doszło do strzałów. Poniatowski, podając się za inżyniera Lewickiego, wtargnął do gabinetu wiceprezesa Zienkiewicza i w trakcie obojętnej rozmowy, nagłym ruchem wyjął z kieszeni rewolwer i strzelił, raz, drugi i trzeci. Pierwszy strzał chybił.

P. Zienkiewicz bronił się przed napastnikiem fotelem dębowym i stolikiem. Żadna z kul nie trafiła na szczęście. Na głośny krzyk nadbiegli woźni, zaalarmowano policję. Strzelającego obezwładniono i odprowadzono do komisarjatu. Tłumaczył się, że chciał tylko nastraszyć pana Zienkiewicza, ale do niektórych osób miał też mówi: „Szkoda, że spudłowałem".

Obrońcami Poniatowskiego są adwokaci Miecz. Goldsztein i Margolis.

Proces Zacharjasza Drożyńskiego, b. studenta i b. człowieka ma już swoje piętno. Zabójca artystki, która rokowała jak najlepsze nadzieje na przyszłość, został skazany w pierwszej instancji na osiem lat ciężkiego więzienia, przyczem sędziowie uznali winę zabójstwa pod wpływem silnego podniecenia, wywołanego zerwaniem stosunków z Korczyńską, jej lekceważących słów i szyderczego śmiechu przed śmiercią.

Z taką tezą sądu będzie walczył prokurator, domagając się uznania, że Drożyński zabił z rozmysłem i premedytacją. Natomiast nowy obrońca oskarżonego, mający zastąpić dotychczasowych trzech adwokatów, występuje z sensacyjną koncepcją, że Drożyński został znieważony w swych uczuciach...

Powództwo cywilne w dalszym ciągu domaga się zasądzenia kosztów pogrzebu.

Pod zarzutem kontrabandy koronek paryskich stanęli przed sądem kupcy: Żurek Szlagman oraz Frumkin, którego szwagier, Szaja Grynblat, wspólnik afery, zbiegł zagranicę. Pod zarzutem przekupstwa razem z przemytnikami odpowiadać będą trzej urzędnicy celni: kierownik ekspezytury na dworcu Głównym, Eugenjusz Grzesiński i podwładni jego, Eugenjusz Ziębowski i Mieczysław Lenicki.

W olbrzymim kufrze z Paryża nadesłano 70 kilogramów koronek pod adresem poselstwa argentyńskiego. Przesyłkę traktowaną, jako dyplomatyczną, odebrał z kolei tragarz i zawiózł taksówką do mieszkania Frumkina (Dzielna 43).

Okazało się, że przemytnicy rozporządzają fałszowanym certyfikatem dyplomatycznym, który został wykradziony z biura ekspozytury celnej przy pomocy przekupionych urzędników. Prawdziwą treść zużytego certyfikatu wywabiono specjalnym płynem i wypisano coś innego.

Z powodu nieoclenia koronek, Skarb Państwa stracił 36 tysięcy złotych.

Wszystkie 3 procesy zapowiadają się niezwykle ciekawie.

Roboty meljoracyjne

Powiat warszawski należy do tych nielicznych wyjątków, gdzie nawet w chwili obecnej — w okresie niebywałego dotychczas zastoju w robotach publicznych — prowadzone są z ramienia wydziału powiatowego roboty meljoracyjne w szerszym zakresie.

Robót takich plan kampanji na rok bieżący obejmował przeszło 20, a w szczególności: sypanie wału ziemnego w *Łomiankach*, osuszenie osiedla *Zielonka* (86 ha), konserwacja rzeki Utraty i regulacja rzeki Żbikówki, sypanie wału ziemnego w *Wilanowie, Zawadach i Powsinku*, regulacja kanału bródnowskiego, niwelacja placów szkolnych w *Zakroczymiu, Piasecznie, Wilanowie, Jeziornie* odwodnienie *Piastowa* regulacja kanałów zaborowskiego i henrykowskiego, odwodnienie osiedla *Cechówka*, oczyszczenie sieci rowów odwadniających w powiecie, roboty terenowe w *Rembertowie* (na poligonie), niwelacja placu pod szpital w *Nowym Dworze* i w. in.

Ponadto dokonano studjów (zdjęć i pomiarów) do nowych robót terenowych w *Halinowie Budziskach, Karczewie, Aninie, Czarnej Strudze, Rembertowie Nowym i in.*

Niektóre z robót zostały już ukończone, kilka znajduje się w toku, pozostałe podjęte zostaną w najbliższym czasie.

Działem meljoracyjnym w wydziale powiatowym kieruje inż. Jan Halik.

Rewolucja na rynku małżeńskim

Długoletni już „zwyczaj", że amerykańskie miljonerki poszukują sobie mężów na starym lądzie, przyczem pierwszeństwo zwykle mieli arystokraci o pięknie brzmiących nazwiskach, lecz o pustej kieszeni — zdaje się ulegać zasadniczej zmianie. Jeszcze niedawno na rynku małżeńskim włoskich markizów oceniano na „parę groszy", a najdroższym objektem był angielski lord, a teraz wszystko może się zmienić!..

Stanie się to za przyczyną miss Mollinsohn córki amerykańskiego „króla miedzi". Oto młoda panna udała się ostatnio w podróż do Anglji w poszukiwaniu męża, lecz o dziwo nie zaręczyła się nawet z nikim i po powrocie do kraju rozgłosiła wszem wobec i każ lemu zosobna, że angielscy lordowie są mniej warci, niż nawet włoscy markizowie.

Oto jak brzmi jej opinja o arystokratycznych synach Wielkiej Brytanji.

— Wszyscy Anglicy są powolni i nudni. Umarłabym chyba z nudów, gdybym miała przy boku takiego męża. Dziś w okresie rekordów, Anglicy wydają mi się jakiemiś przedpotopowymi mamutami.

W czasie mej podróży po Anglji zrobiłam cztery tysiące kilometrów w moim samochodzie, ale nie spotkałam ani jednego Anglika, który byłby godzien zostać mężem. Dzieci, a zwłaszcza chłopcy mali są żywi, weseli, zabawni i doprawdy nie mogę pojąć jakim cudem przetwarzają się później w takich nudziarzy.

Opinja miss Mollinsohn wywołała prawdziwą „rewolucję" w amerykańskim świecie panien na wydaniu. Spotkała się z ostrym sprzeciwem znacznej części młodych Amerykanek, i tylko nieliczne oświadczyły, że wyrzekają się raz na zawsze mężów — angielskich lordów.

Najspokojniej odnieśli się do tego oświadczenia przyszli ewentualni mężowie, nie reagując zupełnie na oszczerstwa młodej amerykańskiej miljonerki i zdaje się, że głos jej przebrzmi bez echa i włoscy arystokraci nie zdobędą tak prędko pierwszeństwa przed swymi angielskimi rywalami.

Wesoły Kącik

„NA MIGI".

„Na migi" porozumiewają się głuchoniemi, a ludzie normalni tylko wtedy, kiedy się boją, że się wzajemnie nie słyszą, lub żeby ich nikt inny nie usłyszał.

„Migi" czyli znaki porozumiewawcze bywają różne i różne mają znaczenie, zależnie od tego, kto z nich korzysta.

Jeżeli naprzykład kiwa na ciebie wskazującym palcem piękna nieznajoma, oznacza to: „chodź luby, dam ci dużo rozkoszy". Jeżeli to samo robi zdenerwowana małżonka, oznacza to: „chodź draniu, dam ci patelnią przez łeb!"

Palec wskazujący, wytknięty w kierunku drzwi, oznacza: „Wyjdź". Jeśli jednak ten palec należy do osoby o słabym charakterze oznacza to: „zamknij drzwi na klucz".

Nadepnięcie nogą pod stołem mówi: „Pan jest bardzo miły, pan mi się bardzo podoba".

Jeśli to robi żona: „Nie gadaj tyle, idjoto, bo mnie kompromitujesz".

Mrugnięcie okiem oznacza czasem propozycję: „Może ze inną?", a czasem już tylko miłe przypomnienie: „Dobrze nam było, co?".

Widzimy więc, że znaki porozumiewawcze, czyli „migi" mają znaczenie nieustalone. I często osoba postronna, obserwująca rozmawiających „na migi", nie może zrozumieć, o co chodzi.

Byłem pewnego razu świadkiem rozmowy „na migi", między pewną mamką, stojącą w oknie drugiego piętra, a jej „sztrabanclem", ułanem, który stał na ulicy pod oknem.

Ułan podniósł 3 palce do góry, a potem wskazał ręką na... część ciała poniżej pleców. Mamka zaprzeczyła głową i pokazała na brzuch.

Ułan tupnął nogą i znów skierował rękę na tę samą część ciała.

Wówczas mamka pokazała na oczy. Ułan położył rękę na sercu, poczem dotknął nią czoła.

Na to mamka pokazała mu miskę z wodą i pokazała na twarz, potem wywiesiła jakąś ścierkę.

— Panno Agato, co to ma znaczyć — spytałem zaciekawiony. — Dlaczego on podniósł 3 palce do góry, a potem wskazał za przeproszeniem, na zadek.

— O jej! Pan to zaraz ma zdrożne myśli. Pokazał, żebym o 3-ciej na niego przy tylnem wejściu do koszar czekała. A ja mu ręką na brzuch, że niby wejdę do środka. A on się upiera, żeby przy wejściu.

— A dlaczego panna Agata na oczy pokazywała?

— Znakiem tego, że do kina chce iść. A on drań ręką na kieszeń pokazuje i na głowę, znakiem tego, że ma w portkach tak pusto, jak w głowie.

— Aha! A poco panna Agata na miskę pokazywała i na twarz? I potem jakąś ścierkę?

— Żeby drań wiedział, że jest moczymorda i gałgan, bo całą forsę przepija...

Napoleon Sądek.

Przeprowadzka

Pożar, dwie przeprowadzki —
cierpienia jednakie..
Gdy więc jakie takie
masz graty
i szmaty
w swojem gospodarstwie —
w przeprowadzce, w tem drańskie
widzieć musisz wroga!
A droga
do omijania
przeprowadzania
jest prosta jak obręcz...
Wręcz
się nie przeprowadzać; chyba już na
Bródno!.
Bo tę przeprowadzkę trudno
już ominąć...
— Zresztą jeśli ginąć, to ginąć!..

Servus.

Komunikat

Kosmetyka znana była już w starożytności, a dziś stanowi ona zawód jak najbardziej odpowiadający charakterowi i wiekuistym upodobaniom kobiety. Kobieta współczesna może w tym zakresie swoje przyrodzone zdolności z pożytkiem przejawić — może zorganizować własny warsztat pracy.

Z pomocą w tej dziedzinie wiedzy pracy i pośpieszył organizator kursów kosmetycznych dr. med. Bol. Muszkatblat (Warszawa, Plac Trzech Krzyży 11). Kursy jego mieszczą się w śródmieściu, urządzone są w obszernym widnym lokalu, komfortowo umeblowanym według ostatnich wymagań higjeny i estetyki, co odpowiada idealnym warunkom racjonalnego nauczania.

Przy kursach istnieje, jako integralna ich część, nowocześnie urządzona Poliklinika Kosmetyczna, przez którą przewija się w okresie nauki duży materjał kliniczny, umożliwiający uczącym się osiąganie nietylko techniki w dziedzinie wszelkich zabiegów kosmetycznych, lecz dający doskonałą okazję poznania rozmaitych cierpień skórno - kosmetycznych, dzięki czemu słuchacze przyswajają sobie t. zw. djagnostykę chorób, czynnik niezmiernie ważny w późniejszej własnej praktyce. Kształcone w powyższych warunkach absolwentki, opuszczają kursy całkowicie przygotowane do samodzielnej zawodowej praktyki. Przedmioty teoretyczne wykładają lekarze specjaliści.

Instruktorką kursów jest Pani Celina Sandler, prof. L'Universites de Beaute „Cedib" w Paryżu.

„Płomyk" i „Płomyczek"

Najpoczytniejsze w Polsce i najstaranniej wydawane tygodniki dla dzieci „Płomyk" i „Płomyczek" po przerwie wakacyjnej rozpoczęły z dniem 1-go września siedemnasty rok wydawnictwa.

„Płomyk", dla dzieci do lat 14-tu, w krótkich, przystępnie napisanych artykułach oświetla w pierwszych numerach ważniejsze zdarzenia aktualne, prócz tego podaje ciekawe powieści, wierszyki i rozrywki umysłowe dla dzieci i młodzieży.

„Płomyczek", jedyne w Polsce pismo dla dzieci w wieku od lat 5 do 9 uwzględnia aktualności, związane z porą roku, daje dużo wierszyków i powiastek obficie i barwnie ilustrowanych.

W obu pismach współpracują najwybitniejsze siły literackie i graficzne.

Administracja na żądanie okazowe numery „Płomyka" i „Płomyczka" wysyła darmo. Adres: Warszawa, ulica Świętokrzyska 18.

NAPIĘTNOWANA

Prawdziwe dzieje nieszczęśliwej kobiety

Blask księżyca padł na pytającego. Krystyna poznała Bereńskiego i rzekła:

— Jasiu, pamiętasz, powiedziałeś mi kiedyś: „Dom mój będzie twoim. Przyjdź, kiedy zechcesz". Ponieważ jestem bardzo nieszczęśliwa i już u ostatnich granic rozpaczy, bo nie znalazłam moich dzieci, przybywam...

— Krysiu? Ty? Nareszcie, nareszcie!...

Rzucił się ku niej, wyciągając ramiona.

Krystyna, czując, że nogi się pod nią chwieją, oparła się o furtkę. Szepnęła:

— Taka jestem szczęśliwa, że cię znów widzę i słyszę, Jasiu... Niestety, serce krwawi mi boleśnie na wspomnienie córeczek, które straciłam już pewno bezpowrotnie...

Straciła bezpowrotnie? Biedaczka, nie wiedziała, że są tuż, obok, w najbliższym pokoju, że wystarczy zawołać je po imieniu, aby natychmiast się zjawiły...

Bereński chciał to uczynić, ale w ostatniej chwili powstrzymał się...

Zrozumiał, że byłby to czyn nierozważny. Taki nagły wstrząs, takie niespodziane szczęście, bywa niebezpieczne, niekiedy śmiertelne. Jedno zdanie: „Córki twoje są u mnie" mogłoby Krystynę zabić na miejscu.

Trzeba było ją do tego przygotować stopniowo, z wieloma ostrożnościami, aby nagły skok z głębi rozpaczy do szczytu szczęścia nie zaszkodził jej skołatanemu sercu.

Bereński zapytał więc:

— Dlaczego ani razu do mnie nie pisałaś? Dlaczego od ostatniego naszego spotkania nie dawałaś znaku życia?

— A poco? Jestem tak nieszczęśliwa... Nie chciałam zasmucać cię moją niedolą. I tak nigdy w życiu nie dałam ci nawet odrobiny radości. Gdym dowiedziała się, że mnie kochasz, serce moje należało już do innego. Później dzieliłeś ze mną już jedynie mój ból. Zaciążyłam tylko boleśnie na twem życiu, nic więcej...

— A jednak źle zrobiłaś, nie pisząc do mnie. Może razem łatwiejby nam poszło odszukać córeczki twoje...

— Cóżbyś ty poradził?

— Kto wie?

— Nie udałoby ci się, bo wszystko, co tylko było w ludzkiej mocy, zrobiłam i, jak widzisz, daremnie...

— Kto wie? — powtórzył Jan tajemniczo.

Dziwny dźwięk jego głosu uderzył Krystynę odrazu. Nie umiał widocznie starannie ukryć wielkiej radości, że będzie mógł niedługo bardzo, bardzo uszczęśliwić Krystynę.

Zawołała:

— Jasiu, na Boga!.. Ty coś wiesz?

— Nie, nie... Nic... — odparł przerażony.

— Ach! — jęknęła, wpadając znów w rozpacz bezgraniczną, — ach, widzisz, jak ja chwytam się każdego choćby najmniejszego przebłysku nadziei, skoro szukam go nawet w brzmieniu twego głosu.

— Jednak nie chciałbym, abyś już straciła resztki nadziei...

— Jasiu, Jasiu — zawołała, chwytając go za ręce — przyznaj się!... Ty coś wiesz!... I nie chcesz mi powiedzieć... Nie dręcz mnie choć ty!...

Aby uniknąć odpowiedzi na to pytanie, Jan rzekł:

— Chodź, Krysieńko, wejdźmy do pokoju... Tu chłodno... Możesz się zaziębić...

Gdy weszli do sali, jasno oświetlonej, Krystyna spojrzała na Jana przenikliwie.

Patrzała na niego trwożnie i zdawała się odnajdywać w jego oczach jakąś wielką radość. Rzekła:

— Wyglądasz, jakbyś był bardzo, bardzo szczęśliwy...

— Nic dziwnego... Mam cię znów przy sobie... Czyż może być dla mnie większa radość?

— Tak, to prawda... Zapomniałam, że kochasz mnie... Teraz — rozumiem...

Krystyna umilkła. Po chwili wszakże schwyciła Bereńskiego za rękę, szepcząc mu:

— Ręce ci drżą... Jesteś dziwnie zmieszany... wzruszony...

Wyrwał jej rękę pośpiesznie, drżąc ze strachu, że się zdradzi.

Ale już Krystyna nie ustępowała. Pytała dalej:

— Jasiu, co ty przede mną ukrywasz? — i zatrzęsła się ze strachu, przypuszczając najgorsze.

Usiłował ją uspokoić, mówiąc:

— Zapewniam cię, Krysiu, że mylisz się...

Był przerażony, jak dalece Krystyna przejmuje się każdym jego ruchem. Wszystko budziło w niej podejrzenia. Rzekła:

— Jeżeli coś przede mną ukrywasz, postępujesz niegodnie, bardzo niegodnie...

Bereński walczył sam ze sobą. Zwyciężył wszakże pogląd, aby przemilczeć wszystko. Myślał sobie bowiem:

— Jeżeli jej powiem wszystko teraz, gdy jest w stanie takiego podniecenia, byłby to dla niej jakby cios sztyletem w serce.

Posadził ją przy sobie na otomance i kazał opowiadać wszystko, co przeżyła od ich ostatniego spotkania, co robiła, aby odnaleźć córki, jak się starała...

Widząc zaś, że jest bardzo zmęczona, rzekł:

— Najlepiej, abyś poszła spać. Pokażę ci pokój, przeznaczony dla ciebie.

Weszli na pierwsze piętro. Mijając pokój dziewcząt, Krystyna usłyszała echa ich głosów, pytając ze zdumieniem:

— Któż to taki?

— To nic — rzekł Bereński, siląc się na obojętność, — mieszkają u mnie chwilowo dwie moje siostrzeniczki...

Krystyna szukała we wspomnieniach:

— Co Siostrzeniczki? Przecież, o ile pamiętam, zawsze mi mówiłeś, że nie masz żadnej bliższej rodziny...

— Wiesz, jak to czasem bywa... Człowiek się nagle dowiaduje, że ma jakieś dalekie krewne...

Mijając ich drzwi, Krystyna natężyła słuch. Słychać było wszakże tylko głosy. Słów niesposób było odróżnić.

Zapytała:

— Położyły się już?

— Widocznie nie, skoro są razem. Bo każda ma swój pokój.

— Mogłabym je zobaczyć?

— Zdążysz jutro. Teraz lepiej połóż się.

— Dlaczego mam czekać do jutra? Wolałabym zaraz.

— Nie... bo to już... dorosłe panny... Może są rozebrane...

— Ile mają lat?

— Po osiemnaście...

Krystyna drgnęła, szepcąc:

— Rówieśniczki moich dziewcząt...

Potem zaś dodała głośniej:

— A jednak to dziwne. Jasiu, że nigdy nie mówiłeś mi o tych dziewczątkach...

Bereński nie wiedział, co odpowiedzieć. Był bardzo zaambarasowany.

Tymczasem Krystyna nalegała:

— A, nieładnie, Jasiu... Widzę, że masz przede mną jakieś tajemnice... Z pewnością...

Nie wiedząc już, co począć, Jan zapytał:

— Więc koniecznie chcesz je ujrzeć?

— Tak, tak...

— Więc wejdź ze mną najpierw do przyległego pokoju.

Weszli do ładnego pokoiku o błękitnej tapecie. Był połączony drzwiami z sąsiednim, gdzie znajdowały się dziewczęta. Drzwi były leciutko uchylone.

Stąd całą rozmowę można było słyszeć dokładnie.

Jedna z panienek płakała... Słychać było, jak coś mówiła, łkając i szlochając, urywanym głosem, przeplatanym długiem milczeniem.

Bereński zdziwił się. Pomyślał sobie:

— Co to się dzieje?

Natężył słuch... Były to wzajemne zwierzenia miłosne.

Usłyszał głos Toli, mówiącej:

— Kocham go, a jednak nigdy nie będę mogła być jego żoną. Tak mi powiedział jego ojciec... A chłopiec tak mnie kocha, kocha tak, jak nikt nigdy nikogo...

Pola odpowiadała jej:

— Masz przynajmniej tę pociechę, że człowiek, który cię kocha, jest godzien ciebie... I co najważniejsza, że ty jesteś godna jego... Ja zaś...

Tu urwała ,westchnęła głęboko i szepnęła:

— Ja zaś... kocham też... jak ty... z całej siły... całem sercem i duszą..., ale, niestety... nie jestem godna mojego ukochanego...

I wybuchnęła rzewnym płaczem...

Tola usiłowała wszelkiemi sposobami pocieszyć ją.

Zapewniała:

— Jeżeli cię kocha prawdziwie, wybaczy ci z pewnością... Zresztą, nawet nie będzie miał co do wybaczania. Przecież, gdy to się stało, nie znałaś go jeszcze. Trudno wiedzieć zgóry, kogo się kiedyś pozna i pokocha. A wyobraźmy sobie, że jesteś wdową. Bo właściwie tak jest rzeczywiście. Gdyby Stefan żył, kto wie...

— Niestety, mężczyźni w takich chwilach nie umieją trzeźwo rozumować. Nie pamiętają też, że o ich miłostki kobieta nie pyta. Uważają, że im wszystko wolno, a nam nic. Co gorsza, że nawet kobiety też są tego zdania... Już nie wiem, co robić, takam tem wszystkiem zgnębiona, niepocieszona... Nie widzę już w niczem ukojenia...

— A ja widzę — odparła Tola, obejmując siostrę czule. — Znajdziemy je obie w modlitwie... Pamiętasz tę, którą odmawiałyśmy razem w sierocińcu... Ilekroć czuję się w wielkiej rozpaczy, ile razy krew się we mnie burzy na myśl, jak wiele niesprawiedliwości nas spotyka w życiu, tyle krwi, uciekam się do odmawiania tej modlitwy i znajdowałam w niej zawsze dziwne, ukojenie, spływające na mnie, jak balsam cudowny... Nie próbowałaś tego?

— Nie...

— Dlaczego?

— Bo już straciłam wiarę we wszystko: w miłość, w ludzi, w Boga...

— Jak możesz coś podobnego mówić? Nie bluźnij... Widzisz, że Bóg jednak czuwa nad nami, skoro zesłał nam takiego czułego i dobrego opiekuna... Pomyśl, ile mu zawdzięczamy...

— Niestety, jeżeli o mnie chodzi, przybył za późno... Już jestem zgubiona, shańbiona, napiętnowana...

— Nie mów tak... Robisz mi przykrość... Pomódlmy się lepiej...

— Daj spokój... Nie zawracaj mi głowy!... O co się będę modliła?

— Abyśmy odnalazły naszą mamusię...

— A gdyby nawet? Czy przywróci mi moją cześć? Czy zmaże ciążące na nas przez nią przekleństwo?

— Nie mów tak... Ranisz mi serce, jakbyś szarpała na sztuki...

Pola zacięła się w sobie, twarda i nieustępliwa, niedostępna szlachetniejszym odruchom.

Tola nie ustępowała wszakże. Wzięła siostrę za rękę i szepnęła:

— Chodź, chodź... Pójdziemy do mojego pokoju... Pomodlimy się....

I pociągnęła ją za sobą do przyległego pokoju....

A tam właśnie był Bereński z Krystyną.

Krystyna, oszołomiona, dysząc ciężko, już wszystko zrozumiała...

To były jej córki, jej córki!..

Stopniowo prawda wsączała się w jej umysł.

Chciała rzucić się ku nim...

Ale Bereński ją powstrzymał, mówiąc:

— Jeszcze nie!.. Jeszcze nie!...

I szybko schował się wraz z Krystyną za portjerę.

Dalszy ciąg nastąpi.

W cztery oczy

Intymne rozmowy z Czytelnikami

P. Maryla z Garwolina pisze nam:

„Czytam codziennie najmilsze pismo „Ostatnie Wiadomości" jestem też pilną czytelniczką działu „W cztery oczy" i oceniam w zupełności, jak bardzo Pan Redaktor jest nam wszystkim, ofiarom losu, potrzebny, rzucając światło swych zbawiennych rad na beznadziejny, zdawałoby się, mrok życia. Tylu tonącym już P. Redaktor podał deskę ratunku, może znajdzie ją i dla mnie? Oto spowiedź moja.

Jestem sierotą. Nie znałam nigdy moich rodziców. Nie pieścił mnie ojciec, nie tuliła matka, nikt nie ocierał mych łez, któremych wypłakałam już całe morze. Wychowana przez obcych ludzi, przeszłam całą gehennę doli sierocej. Jako dziecko, niemiłosiernie wyzyskiwana, pracowałam nad siły dnie i noce, za co nie usłyszałam nawet życzliwego słowa.

Potem, gdy byłam młoda i piękna, świat śmiał się do mnie każdym promykiem słońca, każdym kwiatem i tysiącami czarów wabił mnie do siebie. A gdy jeszcze na drodze mego życia zjawił się „On", królewicz z bajki, taki słodki, taki miły, czułam się bardzo szczęśliwa. On bowiem pierwszy przemówił do mnie, jak do człowieka, ciepłym, dobrym głosem, on pierwszy odczuł moją krzywdę, scałował łzy sieroce, zwiastując bliski kres cierpień.

Ach czyż dziwnem wyda się komu, Redaktorze, że pokochałam całą siłą uczucia, miłością wielką, nierozproszkowaną na rodzeństwo i najbliższych, których nie miałam? Oddałam mu moje serce bez zastrzeżeń. Byłam przeze ń kochaną bardzo kochana — mam tego dowody niezbite i niezaprzeczone. Wiem nawet, że kocha mnie do dziś. A jednak... stało się inaczej.

Nie mogąc się pobrać ze mną zaraz (stosunek służbowy), ukochany mój pod pretekstem ulżenia mej doli zaproponował mi życie „na wiarę", ja jednak w przewidywaniu różnych możliwości na przyszłość (w życiu sieroty wyrabia się pewna instynktowna samoobrona) nie chciałam się na to zgodzić. Ukochany mój zarzucił mi wówczas, że widocz nie kocham go niedostatecznie. jeżeli mu nie ulam, i — odszedł. Odszedł bez słowa pożegnania i już nie wrócił.

Dowiedziałam się wkrótce, że żyje z jakąś mężatką. Rozpacz moja nie miała granic. Już życie straciło dla mnie wszelką wartość. Dwa razy próbowałam nawet skrócić swe cierpienia, ale mię uratowano. Byłam bliska obłędu. Kiedy już jako tako przyszłam do siebie i moi opiekunowie chcieli mnie, bezwolną i apatyczną wydać za mąż, zjawił się mój ukochany i rzekł: „Ani mi się waż"! Do ślubu wobec tego oczywiście. nie doszło, co swym głosem zbudził mnie do życia. Ze wstrętem odwróciłam się od tego narzuconego mi małżeństwa, jak zresztą, wzgardziłabym w danej chwili najświetniejszą nawet partją.

Już dwa lata minęło od tego czasu, a rana w mem sercu zawsze jest świeża i czas jej nie zgoi. Och, gdyby mój najdroższy był chociaż szczęśliwy! Bo na wspomnienie, że owa mężatka nie może go przecież kochać tak, jak ja, a może jeszcze i przykrość taką mu robi, serce mi się kraje. Codziennie modlę się za niego, aby był szczęśliwy i aby Bóg nie karał go za moją krzywdę i moje łzy.

Ja, wbrew twierdzeniu, że kochać można kilka razy „kochać innego już nie będę. Jedno teraz mam tylko życzenie: wyjść zamąż za jakiego inteligentnego wdowca, któryby miał maleńkie dzieci. Ja, com sama przeszła i poznała ciężką dole sierocą, zastąpiłabym tym dzieciom matkę rodzoną. Otoczę je taką miłością, czułością i opieką, że nie czułyby swego sieroctwa. Będę przytem najlepszą żoną i bezgranicznem poświęceniem będę starała sobie wypełnić pustkę życiową.

A teraz mam do Pana Redaktora wielką prośbę: chciałabym zmienić miejsce pobytu, gdzie każda ścieżka, każdy kwiatek a nawet ten cichy poszum wiatru — wszystko mi przypominają moje chwile rozkoszne i tak przerwaną pieśń o szczęściu. Ha, trudno! Widocznie takie było moje przeznaczenie! Jestem zdolna do wszelkiej pracy (a sklepowa ze mnie pierwszorzędna) i praca, tylko praca jest mi zbawieniem w mojem obecnem położeniu. Proszę więc o łaskawe wydrukowanie mojego listu, żeby mój ukochany dowiedział się, ile przez moja miłość ku niemu wycierpiałam. Ale wszystko mu wybaczam, byle był szczęśliwy".

Do głębi przejęty listem Pani, pełen najszczerszego uznania i głębokiego szacunku dla potęgi uczucia Pani i kryształowej czystości charakteru, spełniam prośbę Pani, zarazem wszakże pozwolę sobie powątpiewać, czy wielce szlachetny i wzniosły odruch Pani jest tak celowy, jak się Pani zdaje.

Poświęcenie się — to piękna rzecz i myśl opiekowania się sie sierotkami musi budzić oddźwięk sympatji w każdem sercu. Nie widzę wszakże dostatecznego powodu dla wyrzekania się szczęścia osobistego, skoro ono jest jeszcze możliwe. Pisze Pani, że przeszkodą małżeństwa z ukochanym był jego stosunek służbowy, zaznaczając, że to wszakże przeszkoda przejściowa. Czemuż nie czekać, aż przeminie? Jestem przekonany, że wówczas ukochany Pani rzuci ową mężatkę, powróci do Pani i będziecie najszczęśliwsza parą pod słońcem. Albowiem, że Pani nie jest mu obojętna wi dać z faktu, iż przeszkodził ślubowi Pani. Unikał Pani, bo nie chciał Panią narażać na niebezpieczeństwo rozbudzonych zmysłów. Ocknął się dopiero, gdy zroziła mu utrata Pani na zawsze.

Rada moja: rozmówić się z ukochanym. Jeżeli nadal trwa przy zamiarze poślubienia Pani, gdy to będzie możliwe, czekać na niego, tembardziej, że jakoby nikt inny nigdy nie zdoła zdobyć serca Pani.

W sekrecie powiem Pani, że ukochany miał troche racji, gdy Pani zarzucał, że mu Pani nie ufa. Gdzie miłość, zwłaszcza ja koby tak potężna, tam powinno być i zaufanie bezgraniczne. Gdzie niema zaufania, tam niema miłości. W Pani wypadku nieufność (jako sieroty) zasługiwała, coprawda, na okoliczności łagodzące. Ale proszę o tem pamiętać na przyszłość...

Sykstyński chór w Filharmonji

Nie łatwo znaleźć słowa odpowiednie dla wyrażenia pełni rozkoszy artystycznej, jaką sprawia na słuchaczach śpiew chóru sykstyńskiego. Każdy powinien pójść choć raz i posłuchać tego wspaniałego śpiewu, jeśli chce mieć o nim wyobrażenie prawdziwe. Koncert chóru sykstyńskiego pod dyrekcją kapelm. Msg. Raffaele Casimiri jest pod każdym względem występem niecodziennym. Program koncertu składa się całkowicie z muzyki religijnej.

Historja śpiewu gregorjańskiego datuje się już od szóstego wieku. Powstał on za czasów papieża Grzegorza Wielkiego, który zebrał najpiękniejsze utwory śpiewane po kościołach od Syrji aż po Medjolan. Za czasów papieża Sykstusa VI kapela papieska, która wykonywała pienia gregorjańskie, od jego imienia wywodzi swą nazwę.

Do kapeli sykstyńskiej mogli należeć tylko posiadający wszechstronne wykształcenie muzyczne. Wszyscy wybitni kompozytorzy starali się być członkami Kapeli Sykstyńskiej. Słynny kompozytor włoski i reformator muzyki kościelnej, Palestrina był jednym z najbardziej czynnych członków kapeli sykstyńskiej. On pierwszy wytworzył nowy styl Palestriny, zwany a capella. Polegał on na czystym chóralnym śpiewie, bez towarzyszenia instrumentów. Głosy, niezależnie prowadzone, wiążą się w harmonijną całość w postaciach przeważnie trójdźwiękowych — rozwijają się i rozwiązują z wielką prostotą i spokojem.

Na podstawie takiej starej tradycji Msgr. Raffaele Casimiri stworzył dzisiejszy chór sykstyński, który jest zarazem niedoścignionym chórem papieskim i stanowi obecnie reprezentacyjny chór Watykanu.

Możemy śmiało stwierdzić, że chór ten jest jednym z najlepszych chórów w dziedzinie wykonywania utworów treści czysto religijnej.

Chór sykstyński, liczący obecnie około 60 mężczyzn i dzieci, posiada w swoim zespole piękne głosy, doskonale skharmonizowane, duże poczucie muzykalności i żelazny rytm.

Żywo oklaskiwano głębokie, religijne i wzruszające utwory Palestriny, których wykonanie wznosiło się na najwyższe szczyty artystyczne.

Jest to rezultat nietylko doskonałej dyscypliny, ale inteligentnego kierownictwa.

Tłumnie zebrana publiczność serdecznie dziękowała Msgr. Casimirowi za pięknie wykonane utwory.

N.

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Lekkomyślna mężatka

Kilku z graczy, widząc mnie wchodzącego w towarzystwie nadkomisarza P., oraz wywiadowcy na salę, szybko ulotniło się. Nie dziwiłem się temu, byłem bowiem zbyt znany wśród elementu przestępczego, a nikt z uciekinierów nie wiedział, po kogo przyjechałem. Dla pewności, mając nieczyste sumienie, woleli uniknąć spotkania ze mną i w oddali oczekiwać pogodny mego zjawienia się. Wyszedł również z sali ruletkowej orat poszukiwanego F., lecz na mój widok w panicznym strachu pobiegł zpowrotem i znikł mi z oczu. Jedynie F. był tak pochłonięty grą, że nie zauważył mego wejścia na salę. Stanąłem za jego krzesłem. W tej chwili dawał on duży bank, nie chciałem mu przeszkodzić.

— Banco — zawołał jeden z siedzących przy stole. F. dał mu karty, a gdy ten poprosił o jeszcze jedną kartę, — odkrył dziewiątkę. Znaczyło to, że nie potrzebował dawać już karty i wygrał całą stawkę. Krupier przysunął mu cały stos sztonów i banknotów, które zgarnął do siebie. W tej samej chwili odezwałem się po cichu.

— Jak widzę panie, F., to mało pan szczęście nietylko w miłości.

F. odwrócił się gwałtownie, a ujrzawszy mnie zbladł. By uniknąć zbytecznego rozgłosu i nie kompromitować kasyna, przywitałem się z nim bardzo serdecznie, jak ze starym znajomym.

— Jest pan wygrany, panie F., i nie radzę długo kusić szczęścia. Może pan przerwie grę i przejdziemy do restauracji na pogawedkę. Tak dawno już nie widzieliśmy się.

F., nie mówiąc ani słowa, wstał od stołu, oświadczając krupierowi, że miejsce jest wolne. Był widocznie pewny, że tak prędko nie powróci do salonu gry. Oczywiście, że nie wszedłem z nim do restauracji, lecz do pokoju dyżurnego wywiadowcy w kasynie. Postanowiłem użyć względem niego „blufu", byłem bowiem przekonany, że, o ile domyśli się, iż jego ofiara obawia się skandalu, to z pewnością postawi się bardzo hardo i pierścionka od niego nie wydostanę.

— Na i cóż, panie F. Tym razem nie pójdzie panu tak gładko, jak z owemi falsyfikatami. Na szczęście, tym razem mam dowody dostateczne, by wpakować pana conajmniej na dwa lata do kryminału.

— Nie wiem, o czem pan mówi, panie komisarzu. Zawziął się pan na mnie i chce mnie pan „wrobić a lewo" (fałszywie oskarżać), ale to się panu nie uda. Żądam w tej chwili adwokata — dodał, zwracając się do nadkomisarza P.

— Adwokata weźmie pan sobie w Warszawie. Jutro rano pierwszym pociągiem będzie pan odesłany do Tczewa. My mamy dosyć tutaj naszych hohsztaplerów (aferzystów) i nie potrzebujemy przyjezdnych, — odpowiedział nadkomisarz P.

F. zrzedła mina.

— O co jestem właściwie oskarżony? — zapytał.

— Od tego trzeba było zacząć — odpowiedziałem mu. — Widocznie wie pan dobrze, o co idzie i sądzi, że adwokat pana w tej chwili zwolni, ale tym razem mam oficjalne zameldowanie o szantaż i wyłudzenie pierścionka brylantowego.

— Czy wolno wiedzieć, kto złożył to zameldowanie? — zapytał z ironią.

— Oczywiście przysługuje panu to prawo. Zameldowanie przeciw panu złożył pan T... mąż szantażowanej.

F. zmieszał się. To co mu powiedziałem, widocznie go zaskoczyło.

— Więc pani T. powiedziała mężowi swemu o wszystkiem? — zapytał zdziwiony.

— Tego się pan widocznie nie spodziewał, jednakże tak jest. Mąż pani T. ma do niej bezgraniczne zaufanie. Natychmiast po pańskim wyjeździe za telegrafowała do niego i po jego przyjeździe do Krynicy opowiedziała mu wszystko, nie tając również pańskiej odżnej wizyty w jej pokoju. Ta historia z zgubionym pamiątkowym pierścionkiem jest doskonała i z tej wnosząc już nie raz udało się pa nu złapać „frajerki" na ten kawał.

— Nie widzę w tem nic karygodnego, jeżeli kochanka daje swemu przyjacielowi biżuterie do zastawienia, kiedy ten znajduje się chwilowo w krytycznem położeniu materjalnem. Zresztą pożyczyłem od niej ten pierścionek i mogę go w każdej chwili zwrócić.

— O to mi tylko szło, nie chciałem jednak zbyt szybko zgodzić się na takie załatwienie sprawy. Obawiałem się, że mój pośpiech może zepsuć wszystko i F. w ostatniej chwili się cofnie.

Dalszy ciąg nastąpi.

PEŁNA TABELA

V-ej klasy Polskiej Państwowej Loterji Klasowej

Główne wygrane

10.000 na n-ry: 85639 114748.

5.000 na n-ry: 33432 58605 60266 155152.

3.000 na n-ry: 15392 48440 87452 95452.

2.000 na n-ry: 8078 11506 37034 61634 874 62677 63803 81320 82649 108080 115085 130518 146262 151017.

1.000 na n-ry: 1133 27992 30625 35071 35430 37117 38571 39674 43253 43868 45396 46884 47532 51197 52914 62900 63248 65400 67553 68999 82607 83021 85239 90602 90922 91961 93521 98445 99047 99395 108086 115280 650 120147 121026 122412 131264 136509 136909 143549 146820 147419 151402 153787.

Stawki

Stawki do przerwy

87 168 226 53 470 88 598 763 665 66 931 78 1079 108 358 73 475 83 516 867 76 936 72 2016 2112 217 28 399 477 548 832 85 922 97 98 3100 22 96 410 38 520 638 86 874 955 4095 203 4416 37 880 5090 193 256 641 803 86 6224 307 6329 54 77 417 883 7447 501 649 8043 65 360 8448 541 800 939 9036 105 213

10277 366 401 551 65 780 978 11110 270 352 11411 619 63 72 884 920 55 12039 47 153 438 12497 560 667 816 13219 14070 242 352 568 707 14798 849 996 15094 105 563 74 733 16229 355 16613 31 53 765 17161 256 572 755 827 18535 18605 89 833 60 19335 543 47 705

20079 132 42 61 90 217 68 73 554 78 600 709 20734 800 64 21069 94 101 30 337 85 535 64 72 22101 503 666 766 23166 90 231 346 516 647 916 24037 162 73 218 759 959 64 25102 86 351 480 25577 965 26088 339 404 76 95 529 630 72 84 95 26710 27239 451 532 930 28018 492 638 844 81 28881 929 29032 180 562 755 64 830

30012 510 671 31054 131 499 505 662 32026 32117 621 825 33265 958 66 34213 681 988 35060 257 358 779 902 36044 55 317 401 73 36501 04 29 938 70 37196 419 24 591 625 785 38066 109 505 633 75 39129 49 64 332 74 414 55 39510 53 679

40041 243 441 709 832 990 41040 57 119 66 78 41195 266 471 78 540 64 622 31 42133 285 421 99 42545 68 616 705 68 933 43055 121 36 267 756 43843 98 906 44088 153 77 201 38 445 508 635 44974 45046 97 123 60 403 47 555 856 64 46057 46807 47305 557 83 704 47 871 48127 98 215 43 48763 72 89 850 49120 80 85 249 67 875 961

50149 200 509 740 803 991 51026 98 491 804 52001 67 516 24 63 670 703 841 53238 44 301 53407 888 95 918 54138 95 331 411 31 66 763 54505 14 55077 296 301 55 447 504 55 646 94 55812 16 56008 44 70 119 508 44 708 828 91 57073 87 374 432 636 58066 189 292 381 475 58669 746 885 59103 78 332 67 459 630 74 950 59965 78 79

60092 214 21 424 588 61028 113 440 89 533 61543 718 839 928 87 62076 200 36 322 97 492 62529 90 682 736 90 849 63004 61 292 556 88 63679 64050 51 73 262 591 615 742 900 65049 65261 72 598 606 83 96 709 814 92 901 07 55 66049 83 167 228 367 476 500 23 72 85 741 933 67124 406 599 729 92 68017 77 541 690 817 52 53 69014 84 207 17 341 439 524 721 27 28 58 977

70059 319 61 64 81 735 834 901 71155 83 71276 335 95 559 614 705 940 83 72363 505 75 72750 821 69 73265 423 503 45 74042 112 99 74216 445 76 689 854 79 908 53 75002 15 24 163 75579 835 68 963 76081 147 248 302 08 405 75 76504 877 77121 211 353 600 69 737 47 884 911 77958 7816 8246 530 53 762 79053 179 83 337 9621 86 725 44 821 62 67

80114 43 459 85 507 72 825 66 946 81023 81404 44 69 523 29 88 637 58 93 707 44 82181 82228 31 405 654 56 708 974 83048 66 174 310 83369 801 70 86 84067 169 627 35 744 830 85026 238 43 71 352 88 450 90 584 723 868 86050 129 284 440 98 586 88 746 75 832 87351 87501 62 836 950 88048 104 99 260 367 506 955 89079 204 66 312 422 73 550 62 76 707 30

90099 165 480 575 678 89 93 786 964 91018 91237 64 310 526 622 748 813 92013 140 323 84 92543 44 619 759 75 830 934 57 63 93115 421 93436 928 94075 311 615 786 89 95007 73 315 95320 63 87 766 77 847 68 96240 348 456 571 96601 825 97 909 85 97189 523 889 98019 72 98115 328 462 721 806 71 969 80 99151 78 262 99373 75 544 636

100085 136 74 254 374 426 38 618 101019 101211 39 313 470 504 682 742 81 869 917 52 102124 66 414 514 635 755 846 103109 279 95 103348 479 589 614 894 104046 201 329 402 11 104503 705 942 54 105044 172 498 530 68 75 78 105694 895 106175 227 579 675 782 842 57 107057 226 452 98 550 631 51 77 108002 137 108242 409 15 841 109170 244 80 393 421 510 109645 828

110115 204 349 457 557 857 62 87 964 111084 111126 55 57 218 93 345 615 95 735 81 995 112048 89 236 377 430 689 792 113059 305 33 113842 584 714 114122 218 348 552 90 680 706 114735 52 806 950 59 115015 127 42 278 343 115910 65 116108 37 88 304 20 741 62 117328 64 117472 89 520 710 979 118049 58 224 75 337 118457 76 665 712 91 98 805 960 119026 131 71 119276 361 423 80 545 721 843 77 920

120099 111 48 275 506 03 54 83 94 710 65 120824 121116 42 248 70 88 546 69 647 753 122021 22 46 63 168 492 827 123030 39 173 81 123323 4 67 88 420 97 505 124222 510 95 861 943 125046 115 24 440 47 527 70 643 53 734 35 95 126036 55 106 213 351 427 83 519 84 699 752 127100 200 08 60 319 94 517 740 921 128069 128452 649 81 780 129161 226 457 92 684 841 129969

130061 108 387 95 460 567 677 918 131334 131609 727 934 132679 894 133085 250 88 466 67 133643 98 712 860 134067 233 318 503 41 57 64 134652 84 977 88 135010 71 167 260 97 353 504 135799 841 136291 456 515 674 793 830 87 985 137051 183 280 373 466 789 824 74 138006 33 138085 124 601 719 879 903 55 139218 401 69 139611 928

140117 23 78 96 245 89 96 302 430 720 31 140754 58 946 66 70 141044 178 260 69 307 36 141425 603 814 142013 37 145 88 510 609 40 142780 831 940 95 143306 24 30 585 631 731 75 143918 47 144282 316 402 539 820 145076 435 145643 735 89 991 146256 357 95 609 39 710 146860 68 147155 491 651 743 814 148087 102 148133 398 446 531 788 821 944 149130 84 250 149265 304 592 713 76 818 965

150117 337 458 514 647 908 37 40 151006 138 151141 315 413 61 711 894 954 152008 156 58 152280 427 84 617 747 810 153294 442 530 774 153815 970 154035 283 300 02 40 517 685 794 154861 63 918 85 155054 93 194 294 526 677 760 155791 912 156410 38 49 59 618 48 775 85 838 157017 67 139 300 455 538 616 89 719 158127 158335 543 75 849 159006 215 78 314 616 74

Stawki po przerwie.

260 410 92 530 606 79 711 811 87 1150 224 1306 20 63 618 84 840 90 931 2064 176 201 56 2327 922 50 3097 148 525 779 887 4404 68 874 5094 253 532 6234 90 451 701 914 62 84 7282 7352 716 17 8272 357 528 763 85 9005 88 148 9205 36 75 432 527 81 917 85

10028 261 420 654 88 725 37 11093 128 318 11543 807 47 910 66 12020 166 449 523 605 12708 33 984 13023 245 330 429 610 856 14087 14248 463 811 976 15675 749 841 980 16001 48 16297 352 17118 213 323 439 86 724 80 18216 18408 647 99 19569 764

20452 89 805 35 928 21017 102 294 512 659 22219 360 70 583 674 740 70 912 23174 215 28 23256 31 64 543 710 834 904 83 24037 217 304 24316 70 846 71 25083 89 302 721 26230 409 26560 658 814 914 27156 378 699 717 827 943 28133 41 232 72 79 547 664 69 860 958 29082 29175 214 383 784 851 57 970

30141 246 415 514 48 891 917 31062 86 436 31557 600 828 32149 521 707 33055 113 281 316 33718 943 95 34256 471 82 529 734 907 11 35258 95 448 690 914 99 36060 118 92 431 588 36595 611 772 865 37159 205 23 47 570 670 880 37984 92 38105 40 448 608 39004 34 50 101 39108 18 56 75 241 335 512 34 667 962

40123 38 52 285 474 635 736 52 72 824 923 35 41102 56 203 68 556 911 19 42013 278 92 558 42609 51 55 808 80 974 43394 641 44185 473 44680 99 927 45136 461 84 640 816 944 46140 46245 352 429 539 692 47037 249 323 48 848 66 48102 429 564 651 957 49796 847 77 943 93

50294 330 70 95 809 87 51042 270 394 594 51634 90 725 917 68 52161 68 348 441 98 686 52703 804 902 53127 258 791 930 54003 23 49 54330 532 97 702 55 840 44 46 999 55048 215 55592 811 41 56090 303 529 625 42 74 839 57017 54 233 514 614 88 745 946 96 58063 87 58166 282 365 82 630 91 734 54 59060 126 229 59423 565 629 833

60159 90 241 301 686 91 99 807 61016 53 61226 318 51 654 854 62086 436 544 660 819 87 62949 63270 438 601 64603 732 822 33 65005 47 65046 345 491 99 715 23 48 816 969 66028 108 66711 201 380 530 898 99 67141 340 542 68039 68049 349 539 671 934 69112 88 248 316 574 69812 35 88 92 944

70016 98 117 228 46 68 323 441 501 31 34 916 71253 384 93 526 732 72138 86 98 531 973 73312 80 504 795 830 74099 410 556 656 883 75072 819 995 76316 447 97 522 92 824 921 77119 22 77 365 480 529 39 43 621 38 55 67 77770 953 78104 52 54 220 524 628 743 64 931 79081 99 110 53 300 32 439 505 18 29 59 619 79620 60 805 62

80051 187 299 734 35 81009 55 190 203 95 81361 549 613 706 57 910 22 82040 198 513 693 82829 962 86 83002 04 205 47 306 63 691 740 939 84180 202 08 53 307 543 812 20 914 85104 83 85188 509 73 868 86114 34 38 215 46 267 576 86666 729 826 87144 230 361 81 758 88047 79 88153 213 65 326 414 16 20 617 19 31 61 88813 927 89003 245 313 420 527 712 983 91978 91 92192 523 55 669 706 93309 690 891 93900 94102 19 230 53 354 88 591 809 35 74 85 95164 68 92 330 425 60 748 95 937 96019 74 96146 266 314 431 586 600 739 948 97012 18 97127 360 513 616 87 718 823 98065 95 110 98329 52 99223 90 316 50 594 770 873

100197 230 547 701 101079 138 273 396 461 101670 97 716 911 102067 92 132 42 80 265 102601 84 103008 206 397 443 655 940 104174 104469 526 27 28 33 678 716 989 105006 25 105580 686 819 106198 521 646 749 844 107091 107048 108 453 77 599 772 816 967 108050 98 108282 333 465 83 505 777 835 908 109118 283 109519 658 700 07 58 801 920 60

110030 40 149 56 306 505 78 88 632 48 65 110811 19 939 111085 122 468 73 545 719 21 937 112022 32 50 370 644 840 77 113020 201 341 76 113823 57 935 114178 240 379 4161 24 519 689 115860 115090 124 27 377 494 506 654 116225 117006 09 169 423 595 635 723 118015 206 724 118803 14 912 999 119155 274 346 99

120135 242 308 27 75 584 923 121011 272 495 121627 95 709 23 43 53 54 934 122072 168 247 122277 315 45 569 626 62 830 953 123199 437 123800 98 902 124023 66 75 159 70 209 441 75 124523 27 44 643 84 767 99 825

125136 262 518 652 90 126061 116 66 212 126382 544 628 30 837 127328 50 785 982 128130 128249 80 559 89 676 746 70 83 848 90 927 36 93 129090 182 416 35 630 790 825.

130076 148 131058 160 96 401 53 82 599 635 131739 53 871 981 132043 108 65 230 321 66 132452 64 514 919 133183 308 419 586 602 9 133967 134133 867 580 765 99 824 135264 425 135448 541 45 136002 3 146 255 325 582 608 63 136796 137151 394 98 708 810 138436 83 704 138919 63 139155 690.

140170 79 307 532 58 670 141007 14 34 35 141186 411 576 946 47 142332 34 477 506 638 142716 835 143168 217 52 508 70 793 832 936 144062 147 202 508 10 995 145547 740 940 50 99 146186 226 308 479 703 88 875 147149 284 3 9 147637 49 56 749 80 907 148178 744 860 74 91 149030 144 215 99 326 582 610.

150282 326 425 864 949 151032 212 306 48 151538 46 56 615 51 798 836 916 27 48 152203 152286 586 859 153109 283 312 556 703 814 83 154007 50 360 428 532 762 155005 32 579 631 156058 728 53 62 99 840 157141 86 273 422 872 157964 82 158219 316 55 455 555 692 725 87 159175 383 437 620 70.

Pierwszy warunek urody - zdrowie

Nadeszła jesień, a z nią dnie chłodne i wietrzne. Wkrótce przyjdzie zima. Panie, które ubierają się zwykle bardzo lekko, zbyt lekko można powiedzieć, powinny zwrócić większą uwagę na swój strój i... wystrzegać się zaziębienia.

Nie mówię już nawet o katarze i zaczerwienionym nosku, który nie zdobi żadnej kobiety. A cóż dopiero wszelkie anginy, influenzy i grypy. Po tych wszystkich przypadłościach zaziębieniowych pozostają różne ciężkie a przewlekłe choroby, jak płuc, nerek itd.

I oczywiście, wtedy Pani traci swą świeżość, piękną cerę, urodę, a co gorsza — starzeje się szybko. Nic bowiem nie niszczy tak urody kobiecej jako choroby

Otóż z tej racji — **Pani powinna ubierać się ciepło.**

Istnieje u nas bardzo niemądre, a błędne mniemanie, że elegancja nie chodzi w parze z ciepłem ubraniem się.

Cóż znowu? Raczej przeciwnie.

Pani musi zawsze być ubrana stosownie do pory roku.

Czyż może wyglądać szykownie taka biedna, zmarznięta, o zsiniałym nosku dama? Prawda, że nie?

A więc, jak się ubiera kobieta naprawdę rozsądna i dbająca o swój wygląd?

Spójrzcie na rys. I.

Kobieta ta jest nbrana ciepło, stosownie do pory roku i ładnie.

Zwłaszcza, że tegoroczna moda trykotowa, (albowiem najmodniejsze są wszelkie wyroby trykociarskie), jakby specjalnie sprzyja temu.

Główkę Pani okrywa ciepły beret. Również ciepły, a cienki i niepogrubiający sylwetkę pulowerek, lub bluzeczka z wełnianego trykotu, wyglądają ślicznie, młodo i modnie.

Do tego gruba, sukienna spódnica.

Nieprzemakające pantofle i wełniana (zimą) grubsza nieco pończoszka dopełniają całości. Aha! Prawda — na szyi nosi Pani śliczny szal w modne pasy, lub grochy.

Ustrzeże on Panią od niemiłych zaziębień i bólów gardła.

Teraz może Pani włożyć płaszczyk i śmiało wyjść w czasie największej nawet niepogody.

Oczywiście, że w czasie deszczów, śniegów i błota, Pani nosi śniegowce, a jeśli udaje się do teatru, z wizytą, lub na bal, pod jedwabne pończoszki wkłada cienkie wełniane.

Nie zapomni również Pani o noszeniu nieco cieplejszej bielizny.

Pojęcie, koronkowe, opalowe **dessous** zostawmy na lato. Teraz jest panowanie bielizny trykotowej.

Śliczne, jedwabne kombinezy trykotowe, doskonale chronią od zimna.

A że nosimy dłuższe suknie, więc i dessous może być nieco dłuższe.

Rys. II przedstawia najbardziej obecnie używany typ dessous. Dopasowany staniczek i z lekko kloszowym dołem. Pod tem oczywiście ciepłe majteczki szwajcarskie.

I Pani wygląda szczupło — i nie zaziębi się.

Dziś na torze wyścigowym ukażą się...

Gon. 1. 1800 zł. dla 3 l. i st. Dyst. 1300 mtr Florencja, Beau, Irrtum, Ortel Toledo II.

Gon. 2 1600 zł. dla 3 l. i st. 2200 mtr. Piorun, Oszbag, Ibarra, Grisette, Iberus.

Gon. 3. 1800 zł. dla 2 l. Dyst. 850 mtr. Honorata, Konstancja, Edgar, Idylla II, Pan Tadeusz, Avelia, Donna, Dola III, Jordan II, Gironde, Delivrence.

Gon. 4. 10.000 Sernicka dla 2 l. Dyst. 1100. Eclair, Jawor II, Gentry, Bernina, Jawor III.

Gon. 5. 10.000 zł. im. Sosnkowskiego dla 3 l. i st. Dyst. 1800 mtr. Efur, Eclair, Amulet, Firley, Irkut, Cherry Boy.

Gon. 6. 1600 zł. dla 3 l. i st. 1800 mtr. Parsinita, Anna Belle, Mary Lou, Drim, Jowisz, Harenda, Danaida.

Gon. 7. 15.000 zł. nagr. Rzeki Wisły dla 3 l. i 4 l. kl. Dyst. 2200 mtr. Podmoodie VII, Chyża, Jurna, Fiammina, Jasiołda, Gibson Maid, Ersilia, Minerwa II.

Gon. 6. 1600 zł. dod. dla 3 l. i st. 1800 mtr. Parsinita, Anna Belle, Mary Lou, Drim, Jowisz, Harenda, Danaida.

Gon. 8. 1600 zł. dla 3 l. i st. 1800 mtr. Bithur II, Javeline, Dama Pik, Haga, Parra, Jaguarita, Gorzałka, Salwa II.

Gon. 9. 2100 zł. dla 3 l. og. i kl. 2400 mtr. Beryl, Romanelli II, Royal Majesty, Łomna, Izbor, Irri Garia.

NASZE TYPY

1. Irrtum, Beau.
2. Grisette, Iberus.
3. Pan Tadeusz, Delivrance, Gironde.
4. Jawor II, Jawor III.
5. Cherry Boy, Eclair.
6. Danaida, Drim.
7. Chyża, Gibson Mair, Ersilja.
8. Javeline, Haga, Bithur.
9. Irri Garia, Łomna, Beryl.

TYPY PRZEGLĄDU WYSCIGOWEGO

1. Beau, Irrtum.
2. Iberns, Grisette.
3. Dola III, Pan Tadeusz, Honorata.
4. Jawor II, Gentry.
5. St. Zamoyskiego, Cherry boy.
6. Jowisa, Drim, Parsinita.
7. Gibson Meir, Podmoodie VII, (Chyża) Ersilja.
8. Gorzałke, Bithur II, Salwa.
9. Izbor, Romanelli, Beryl.

KRONIKA KRAKOWA

Niedziela: Tomasza

Teatr Miejski: pop. Don Pasquale
wiecz. Cyrulik Sewilski

Adria: Qvo Vadis
Atlantic: Czwórka Piechórów
Apollo: Księżna Łowicka.
Promień: Tyrania Miłości
Słońce: W sidłach kłamstwa
Sztuka: Szwejk.
Uciecha: Skończona Pieśń
Wanda: Księżna Łowicka.
Świt: Potęga wiary.
Cyrk Staniewskich Starowiślna

Radjo

G. 11.58 Sygnał czasu, 12.10 Komunikat meteorol., 12.45 Odczyt, 13.00 Poranek symfoniczny, 14.00 Odczyt, 14.15 Muzyka, 14.30 Odczyt rolniczy, 15.25 Muzyka, 16.05 Płyty gram., 17.00 Koncert popoł., 18.00 Odczyt, 18.20 Muzyka taneczna, 19.10 Rozmaitości, 20.00 Koncert popularny, 22.00 Muzyka taneczna, 22.45 Wiadomości sportowe.

Dyżur dzienny i nocny aptek:

Rynek [illegible] Florjańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29-go Listopada 5, Dietla 76, Brodzińskiego 1.

Dyżur dzienny:

Rynek A—B 43, Łobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19.

Zgon działacza sportowego!

Nocy onegdajszej zmarł w Krakowie w 27-ym roku życia błp. dr. Edmund Schenker. Zmarły od szeregu lat był wybitnym działaczem w żydowskim ruchu sportowym w Polsce. Ostatnio był członkiem Egzekutywy Związku „Makkabi" w Warszawie, wiceprezesem Okr. Zw. „Makkabi" oraz długoletnim sekretarzem generalnym „Makkabi" krakowskiej. Ponadto był członkiem Koła Krakowskiego Polskiego Związku Publicystów Sportowych. Pogrzeb odbędzie się w dniu dzisiejszym na cmentarzu żyd.

Skazanie mordercy w Krakowie

W trzecim dniu rozprawy o morderstwo pod Sierszą, koło Chrzanowa zeznawali P. P. Na tem przewodniczący zamknął przewód sądowy. Po wywodach prokuratora i obrońcy, który w krótkich słowach zarysował niewinność oskarżonego z braku dowodów, trybunał zadał sędziom przysięgłym 1 pytanie. Czy oskarżony jest winien, że dnia krytycznego zamordował w celach rabunkowych. Sędziowie przysięgli na to pytanie odpowiedzieli 9 głosami tak 3 nie, wobec tego trybunał po naradzie skazał Staronia na 15 lat ciężkiego więzienia.

Trybunałowi przewodniczył s. o. dr Doellinger, wotowali s. o. dr Jek i Cieślewski, oskarżał prok. Kozłowski, bronił z urzędu adw. dr Hollaender.

9-letnia dziewczynka oszustką.

Wczoraj po południu 9-letnia dziewczynka nieznanego dotychczas nazwiska przystąpiła na ul. Wolności w Król. Hucie do objładowanej pakunkami Berty Holendy z Katowic, ofiarując jej za małem wynagrodzeniem swą pomoc w noszeniu pakunków. H., która wstąpiła do składu Fuchsa pozostawiła dziewczynkę z pakunkami na ulicy. Gdy po załatwieniu zakupów H. wyszła na ulicę nie zastała już dziewczynki, która w międzyczasie razem z paczkami ulotniła się w niewiadomym kierunku.

Aresztowanie masarza w Krakowie

Policja aresztowała Polka Jana, lat 33, masarza, z Krakowa zam. Dębniki Rynek L. 11 za systematyczne kradzieże wyrobów masarskich.

Plaga oszukańczych banków.

Listę poszkodowanych przez Towarzystwo „Pallas" powiększyła w dniu wczorajszym Pakla Aniela, gospodyni z pow. rzeszowskiego na kwotę 1025 zł.

Oszuści grasują w śródmieściu Krakowa

Emilewicz Franciszek, zam. przy ul. Targowej 3, zgłosił do policji, że padł ofiarą oszusta, który zaczepił go na ulicy Pijarskiej mówiąc po czesku prosił o pożyczenie polskich pieniędzy dając na zastaw złote pierścionki i łańcuszki. Po odejściu nieznanego osobnika stwierdził Emilewicz, iż precjoza są bezwartościowe.

Niemiła przygoda kmiotka w Podgórzu

Oziembło Stanisław, rolnik, z Opatkowic, pow. Miechów, zgłosił do policji, że w Rynku Podgórskim w czasie targu ktoś wręczył mu kwotę odbitkę 20 dolarów amerykańskich z których poszkodowany wydał mu 34 zł. jako resztę za zakupiony towar. Za oszustem wdrożono poszukiwania.

Elektrownia uprawia zdzierstwo wobec klientów

„Wojna elektryczna", tocząca się pomiędzy odbiorcami prądu a elektrowniami w całym szeregu miast polskich i mająca na celu uzyskanie obniżki wygórowanych cen elektryczności, w Warszawie, odsłoniła fakty wprost skandaliczne.

Do jakiego stopnia walka o tańszy prąd jest słuszna i usprawiedliwiona już nie tylko względami na obecne ciężkie warunki materjalne ludności, lecz przedewszystkiem na uczciwość kalkulacji i obronę przed zdzierstwem i wyzyskiem — dowodzi fakt, że koszt własny produkcji jednego kilowata prądu w Warszawie wynosi 10 groszy.

A elektrownia każe sobie płacić 70 groszy za kilowat!

W prowadzonej walce o tańszy prąd nie należy ustawać! Dała ona już w kilku środowiskach wyniki pomyślne.

Tam, gdzie zdzierstwo uprawiane jest nadal, walkę trzeba zaostrzyć i prowadzić z całą energją aż do zwycięstwa.

Przykład stolicy jest wymownym dowodem tego, jak horendalny wyzysk uprawiany jest na ludności.

Krwawa bójka między fabrykantem a dozorcą

Ulica Sobieskiego w Wojkowicach Kom. była onegdaj widownią krwawego zajścia pomiędzy fabrykantem octu i mydła z Zagorza, Janem Żyłką, a dozorcą drogowym, Antonim Derdą z Rogoźnika.

Żyłka, który sprzedawał swe wyroby w Wojkowicach, zatrzymaj konia na remontowanym odcinku szosy.

Nie podobało się to Derdzie, to też na tem tle doszło pomiędzy nimi do ostrej wymiany zdań, w trakcie kłótni Derda pchnął Żyłkę tak silnie, że ten upadając, złamał sobie nogę.

Pomysłowy szofer chciał konkurować z pocztą

Wydział Śledczy aresztował wczoraj we Lwowie Bernarda Gelbera, szofera autobusu, zamieszkałego stale w Niemirowie. Gelber prowadził autobus z Niemirowa do Lwowa i z powrotem. Prócz przewożenia pasażerów, Gelber przewoził pocztę i pakunki z Niemirowa do Lwowa konkurując z pocztą.

Z czasem cały Niemirów wysyłał listy do Lwowa przez Gelbera. Dowiedziawszy się o tem policja, przeprowadziła rewizję w autobusie Gelbera i znalazła tam wiele pakunków oraz listów. Gelbera przytrzymano i odpowiadać będzie przed sądem za przekroczenie ustawy o wyłączności poczty.

Murarz zabił swą narzeczoną

W tych dniach rozegrała się w Swibiu pod Toszkiem tragedja na tle nieszczęsnej miłości. Murarz Donat z Suchych Łanów — udał się na rowerze do swej narzeczonej, Jadwigi Moczkówny pochodzącej z sąsiednich Mokrych Łanów, a będącej na służbie w Swibiu. Młoda para wyszła na przechadzkę, a rozmowa toczyła się około przyszłego małżeństwa. Ponieważ dziewczyna oświadczyła, że zrywa z nim i nigdy za Donata zamąż nie wyjdzie, ten doprowadzony do szaleństwa wyciągnął rewolwer i strzelił do kochanki. Mimo ciężkich ran dziewczyna dowlokła się do domu swego gospodarza i padła zemdlona.

Sprawca zbiegł. Dojechawszy do Dziewkowic zeskoczył z roweru i strzelił sobie dwukrotnie w głowę. W beznadziejnym stanie odstawiono go do miejskiego szpitala gdzie po dwu godzinach wyzionął ducha. Stan dziewczyny jest też beznadziejny.

Nowoczesny Robinson Kruzoe

Władzio Nowak, 12-letni syn rodziny polskiej, zamieszkałej koło miasta francuskiego Lille, opanowany jest niepohamowaną żądzą podróży.

Już kilkakrotnie uciekał z domu, z zamiarem zaciągnięcia się do marynarki. Trzy razy złapano go w Dunkierce, raz w Lens.

Ostatnio Władzio dostał od ojca 100 franków z poleceniem odniesienia ich na pocztę. Pokusa była zbyt wielka. Władzio zwiał i oparł się aż w Boulogne nad morzem, gdzie schwytała go policja w chwili, gdy usiłował uciec na bezludną wyspę.

Potworna matka zamordowała 6-cioro dzieci

W francuskiej miejscowości Cohors aresztowała żandarmerja wieśniaczkę, Kamilę Tournier, która podejrzana była o dzieciobójstwo. W czasie śledztwa przyznała się do popełnienia jeszcze drugiego dzieciobójstwa. Na miejsce wskazane przez nią, udała się komisja policyjno-sądowa i odkryła w głębokiej jamie czaszki pięciorga dzieci.

Okazało się, że potworna kobieta zabiła 6-cioro swoich dzieci, których ciałka zakopała w odludnem miejscu. Przesłuchana ponownie oświadczyła, że pochodziły z przygodnych stosunków miłosnych, które chciała w ten sposób ukryć przed rodzicami.

Aresztowanie fałszerzy 10-złotówek

Od kilku dni zauważono w Łodzi coraz częściej pojawiające się fałszywe srebrne 10-złotówki.

Prowadząca dochodzenie policja zwróciła uwagę na niejaką Józefę Kapustową która odbywała tajemnicze wycieczki do lasu pod Łodzią. Policjanci idąc śladem Kapustowej, natrafili w lesie na ziemiankę w której znajdowała się „mennica". Skonfiskowano przyrządy do wybijania monet oraz 148 sztuk falsyfikatów.

Kapustową i Adama Owczarka, którego złapano na gorącym uczynku fabrykacji pieniędzy, aresztowano. Pewną ilość falsyfikatów znaleziono także w mieszkaniu Owczarka.

Profesor gimnazjalny

organizuje kurs języka niemieckiego. Opłata bardzo niska. Zgłoszenia: ul. Stradom 7. m. 11

Proces „towarzyszki" Gorgonowej

We Lwowie odbył się niedawno proces przeciwko złodziejkom Fischerowej i Płowskiej, oskarżonym o kradzież większej ilości drogocennej biżuterji u lwowskiego jubilera. Fischerową skazano na 5 lat, a Płowską na 4 lata więzienia. Onegdaj odbyła się rozprawa apelacyjna w tej sprawie. Przed rozprawą otrzymała policja wiadomość, że skradzioną biżuterję usiłował jakiś osobnik sprzedać w Przemyślu. W czasie rewizji w pokoju zajętym przez owego człowieka, znaleziono wszystkie skradzione przedmioty, które zwrócono jubilerowi. Na wniosek obrony, trybunał apelacyjny odroczył rozprawę celem dopuszczenia nowych dowodów. Fischerowa przebywa w Brygidkach w jednej celi z Ritą Gorgonową, pozostając z nią w serdecznej „towarzyskiej" komitywie.

Straszny wypadek młodej mężatki.

24-letnia Marja Pawlaczek zam. we Lwowie przy ul. Kalickiej 6, żona malarza pokojowego, po kłótni z mężem otruła się większą dawką chininy.

Desperatkę przewieziono do szpitala, gdzie mimo zabiegów zupełnie ogłuchła i oślepła.

Stan jej poza kalectwem ciężki.

Uczniowie gimnazjalni bandytami.

W Stryju dokonano wczoraj licznych aresztowań wśród uczniów wyższych klas miejscowego gimnazjum ukraińskiego.

Aresztowanych oskarża się o należenie do tajnej organizacji bojowej oraz o — dokonywanie napadów rabunkowych na kupców.

Mąż zamordował kochanka żony

W wiosce Płowce w pow. nieszawskim rozegrała się tragedja w rodzinie muzykanta 33-letniego Usielskiego, który pragnąc się zemścić za zdradę żony, utrzymującej oddawna stosunki miłosne z jego kolegą po fachu 36-letnim Kicińskim, wpadł w towarzystwie kuzyna do mieszkania gdy kochankowie znajdowali się na schadzce i uderzył Kicińskiego w głowę tak silnie, że ten padł nieprzytomny na ziemię.

Zdradzony mąż wziął się następnie do niewiernej żony, którą byłby zatłuk na śmierć, gdyby nie uciekła oknem.

Po kilku godzinach powróciła Usielska do mieszkania z zamiarem przewiezienia rannego kochanka do lekarza w Osięcinie, w rodze jednak Kiciński zmarł na furze, nie odzyskawszy przytomności. Zabójcę aresztowano.

W czasie bójki
jedna osoba zabita trzy ranne

We wsi Olganów, w powiecie stopnickim wynikła bójka na tle porachunków osobistych między Dymitrem Masiurniakiem a rodziną Orkiszów.

W czasie bójki Masiurniak wystrzałem rewolwerowym zabił Jana Orkisza, córkę zranił córkę Orkisza Helenę oraz lżej drugą córkę Katarzynę. Sam Masiurniak doznał złamania ręki i licznych obrażeń ciała.

Został on aresztowany i przekazany władzom sądowym.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2.